

EXPRES



Nr 148 (1418)

ROK V.

ILUSTROWANY

ŚRODA

Składanie podpisów dobiega końca

Walka o pokój trwa i wzmacnia się!

Na wiecach i uroczystościach zwolennicy pokoju podsumowują akcję zbierania podpisów

Akcja zbierania podpisów pod Apielem Sztokholmskim dobiega w całym kraju końca. Do komitetów zgłaszają się ludzie, którzy z różnych powodów nie mogli złożyć podpisu — aby wyrazić swoją solidarność z Apielem Sztokholmskim. Wszędzie odbywają się zebrania sprawozdawcze, które wykazują ogromny wzrost aktywności społeczeństwa polskiego w walce o pokój.

Zbieranie podpisów pod Apielem Sztokholmskim uaktywniło w walce o pokój tysiące ludzi Pomorza. W 6.603 komitetach i 11.838 „trójkach” bierze udział kilkadziesiąt tysięcy osób, w tym 12 tys. kobiet.

W pow. krakowskim Apel podpisali już wszyscy mieszkańcy. W Krakowie zorganizowały się „dwójki”, zbierające podpisy od tych osób, które nie mogły dotychczas złożyć swoich podpisów.

Do Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju w Rudzie Pabianickiej zgłosiła się przez żonę zakonnu ss. Urszulanek — Maria Wierzbicka, prosząc o skierowanie na teren klasztoru „trójki”. Maria Wierzbicka oświadczyła: „Pragniemy walczyć na równi ze wszystkimi ludźmi postępu o trwały pokój. Świadectwem tego będą nasze podpisy pod Apielem Sztokholmskim, wyrażającym wolę setek milionów ludzi na świecie”.

Wszystkie siostry złożyły podpisy zarówno w tym klasztorze, jak również w klasztorze w Brzezinach koło Łodzi.

99 proc. wyborców

głosowało na Front Demokratyczny w Albanii

Jak donosi Albańska Agencja Telegraficzna, wybory do Zgromadzenia Narodowego w dniu 29 bm. były wyrazem jedności narodu albańskiego. Setki tysięcy robotników, chłopów, przedstawicieli inteligencji zgłosiły się do urn wyborczych i w wielu okręgach wyborczych już do 12 godziny oddali swe głosy wszyscy wyborcy.

Według danych tymczasowych, rezultaty wyborów są następujące: w głosowaniu brało udział 99 proc. wyborców, 99 proc. wszystkich głosów padło na kandydatów Frontu Demokratycznego.

Zakończenie Zlotu

młodych Bojowników o Pokój w Berlinie

W poniedziałek wieczorem odbył się końcowe wiece uczestników ogólnoniemieckiego zlotu młodzieży. Setki tysięcy chłopów i dziewcząt ze sztabami i transparentami zebrały się na placach wschodniego sektora Berlina, by raz jeszcze zmanifestować swą dążność do pokoju, swą wolę walki o umocnienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej i o demokratyzację całych Niemiec.

Po wiecach młodzież niemiecka, niosąc pochodnie i śpiewając swą pieśń, przeszła ulicami miasta, witana gorąco przez ludność.

Adam Rapacki

ministrem Szkół Wyższych i Nauki

Prezydent RP na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował dotychczasowego ministra Żegluga ob. Adama Rapackiego ministrem Szkół Wyższych i Nauki.

Nowy przewodniczący

Bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego

W związku z tym, że dotychczasowy przewodniczący Prezydium Bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego Nejczew objął stanowisko ministra Spraw Zagranicznych przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego został wybrany dotychczasowy minister Obrony Narodowej Damianow.

Odwołanie ambasadora RP

w Belgradzie

Prezydent RP odwołał ambasadora RP w Belgradzie, ob. Jana Karola Wende.

W większych miastach woj. kieleckiego odbyły się manifestacyjne wiece sprawozdawcze z okazji zakończenia zbierania podpisów pod Apielem Sztokholmskim. Wiece podsumowały wyniki akcji.

Po krótkich przemówieniach odbyły się imprezy artystyczne.

W Częstochowie wystąpiły pod gołym niebem zespoły teatralne i świetlicowe z bogatym programem, popularyzującym hasło ruchu obrońców pokoju. Wiece manifestacyjne

odbyły się również w Radomiu, Kielcach, Starachowicach i Skarżysku.

W Starachowicach atrakcją był występ 8 zespołów orkiestrowych. W manifestacjach wzięło udział wiele tysięcy ludzi.

W Inowrocławiu na zakończenie akcji zbierania podpisów odbył się wiec w Teatrze Miejskim. Referat wygłosił profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Jaśnianowicz. Słowa mówcy, w których podkreślał, że walcząc nadal pod przewodnictwem potężnego Związku Radzieckiego i genialnego chorążego pokoju, Józefa Stalina wywalczymy zwycięstwo — spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem licznie zebranych mieszkańców miasta.

Chcemy szczęścia naszych dzieci i dlatego walczymy o pokój

Odezwa Komitetu Obywatelskiego obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka

Główny Komitet Obywatelski obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka w Polsce wystosował do wszystkich obywateli Polski Ludowej apel, w którym czytamy m. in.

„W promieniach letniego słońca, w bogactwie barw i kwiatów — nadchodzi 1 czerwca — dzień poświęcony najdroższemu naszym istotom — Międzynarodowy Dzień Dziecka. Dziecko — szczęście i radość rodziców.”

W imieniu milionów ludzi

Uczestnicy Zlotu FDJ ślubują Stalinowi

bronąć nieugięcie sprawy pokoju i postępu

Uczestnicy Zlotu młodzieży demokratycznej w Berlinie, w atmosferze ogromnego entuzjazmu, uchwalili następujący tekst depezy powitalnej do Józefa Stalina:

„Drogi Józefie Stalin! Przeszło pół miliona młodych bojowników o pokój, którzy przybyli ze wszystkich krajów Niemiec na ogólnoniemiecki zlot do Berlina śle Wam, wodzowi międzynarodowego obchodu pokoju swe pozdrowienia i wyrazy wdzięczności. Ponad pół miliona młodych niemieckich bojowników o pokój, postawców milionów niemieckich ludzi, gotowych do pracy i obrony pokoju obiecuje Wam uroczyste dołożyć wszystkie siły w walce o zakaz bomby atomowej, obiecuje Wam ubrew wszelkimi trudnościami walczyć o położenie kresu przestępcom knowaniom anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych i nie dopuścić do tego, by naród niemiecki i jego młodzież wciągnięci zostali do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciw krajom demokracji ludowej, przeciw postępowi.

Niech żyje wiecysta przyjaźń młodzieży niemieckiej z młodzieżą Związku Radzieckiego i jej produkującym oddziałem — Komunistami!

Niech żyje międzynarodowy obóz pokoju — którego najpotężniejszą twardą jest Związek Radziecki!

Niech żyje Generalissimus Stalin — wielki wódz wszystkich postępowych i walczących pokój ludzi całego świata!

„Inżynierowie i technicy - do produkcji!”

Wychowanie nowych kadr tematem obrad Rady Głównej NOT

W Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej.

Na posiedzeniu prezes NOT minister Rumiński wygłosił obszernie przemówienie, w którym poruszył zagadnienie kadr inżynierskich i powołując się na słowa przewodniczącego KC PZPR Prezydenta Bieruta, wygłoszone na IV Plenum przypomniał, że istniejące w Polsce kadry inżynierskie są wykorzystywane w sposób niepełny i wadliwy. W końcu 1949 r. na ogólną liczbę 14.000 inżynierów było zatrudnionych w przemyśle tylko około 7.000.

Dlatego też, należy zmienić istniejący stan rzeczy przez realizację hasła, rzuconego przez Prezydenta Bieruta: „Inżynierowie i technicy — do produkcji!”

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Rumiński poruszył zagadnienie wychowania i wysuwania kadr inżynierskich spośród klasy robotniczej oraz wskazuje, że plan mający na celu zapoznanie kadr technicznych z nową techniką nie został wykonany.

Duży nacisk kładzie mówca na zagadnienie masowego szkolenia kadr robotniczych na kursach fabrycznych.

Na zakończenie obrad uchwalono dwie re-

zolucje, z których jedna potępia postępowanie rządu francuskiego, w związku z usunięciem prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej, druga zaś wzywa całą inteligencję techniczną Polski do podpisywania Apelu Sztokholmskiego.

Naruszali socjalistyczną dyscyplinę pracy

Organa prokuratury pociągają winnych do odpowiedzialności sądowej

W wyniku dokonanej przez organa prokuratury, wraz z przedstawicielami związków zawodowych, kontroli przestrzegania przepisów ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy w zakładach pracy, wszczęto szereg śledztw przeciwko kierownikom zakładów naruszającym ustawę.

Dyrektor Poznańskich Zakładów Elektro-technicznych — Kazimierz Koch, nie przestrzegał przepisów ustawy. Usprawiedliwił on bezpodstawnie nieobecność pracownika, który samowolnie przedłużył sobie pobyt w Krakowie na dzień 17 maja 1950 r., podczas

Płomienne wezwanie

Młodzież warszawska skierowała za pośrednictwem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej do młodzieży całego świata apel, w którym czytamy m. in.:

Bracia i siostry, młodzieży całego świata! Z ruzstowań rosnącego miasta, w którym życie zatruwa fowala nad wojną i zniszczeniem, wzywamy was do obrony światowego pokoju.

Wzywamy was w imieniu młodzieży Warszawy — miasta, które przez pięć ponurych lat było wiodnią najpotworniejszych w historii zbrodni, bestialstwa i okrucieństwa, z miasta, które najazd faszystowskich imperialistów zamienił w ruiny i zgłiszcza.

Dziś, w pracy naszych rąk rośnie nowa Warszawa, weselsza i piękniejsza, niż dawniej. Rosnie szczęśliwe miasto, w którym pokojowy trud czło wieka pracy czyni życie coraz jaśniejszym, coraz bogatszym.

Dziś, kiedy podżegacze wojenni wstępują w ślady faszystowskich zbrodniarzy i chcą zgotować dziesiąt kom słonecznych stolic taki sam los, jaki był udziałem Warszawy, młodzież polska widzi w obronie pokoju swoje naczelné zadanie. Nasza walka z ruinami, to nie tylko walka z ponurym dziedzictwem minionej wojny, to także walka przeciw groźbie nowej wojny.

Młodzieży całego świata!

Mówimy do was w imieniu młodych budowniczych szczęśliwego miasta. Mówimy do was w imieniu radosnych dzieci, bawiących się i uczących się kochać ludzi w nowo wybudowanych ogródkach dziecięcych i w nowych warszawskich szkołach.

Wierzmy, że zdecydowana postawa młodzieży, że wspólna walka wszystkich uczących ludzi na całym świecie potrafią obronić pokój. Wzywamy was do złożenia podpisów pod Apielem Sztokholmskim Stałego Komitetu Obrońców Pokoju.

Łączmy się wszyscy w walce o utrwalenie pokoju.

Dziecko — nadzieja i przyszłość społeczeństwa.

Dziecko — przyszły budowniczy Polski socjalistycznej.

Jesteśmy w rodzinie tych narodów, które na swych sztandarach wypisały najszczytniejsze hasło ludzkości: „człowiek, to nasz największy skarb”.

Odezwa omawia w dalszym ciągu wznasta jąca opiekę Rządu, nad matką i dzieckiem i stwierdza:

Pracujemy i walczymy, gdyż chcemy, aby nasze dzieci były szczęśliwe, radosne i bezpieczne. Dlatego pragniemy pokoju, pokoju, od którego zależy przyszłość naszych dzieci i nas samych. Wraz z nami pragniemy i walczyć o pokój, o szczęście swych dzieci setki milionów matek i ojców na całym świecie.

W krajach, gdzie panuje wyzysk i krzywdy społeczne, dzieci pozbawione są pomocy i opieki, należnej im od państwa.

Obóz krzywdy społecznej i nędzy, w poczuciu swego słabości, w nienawiści szykuje swą tu nową pożogę wojenną.

My, obóz postępu i światła, w poczuciu rosnącej siły, w poczuciu sprawiedliwości, w walce o szczęście narodów, bronimy pokoju. Nasz obóz krzepnie i rośnie — prowadzi mu niezwykły, bohaterki Związek Radziecki.

Pragniemy pokoju i pokój wywalczymy — aby uśmiech szczęścia kwitł na twarzach naszych dzieci, aby spokojem tchnęły obliza matek.

Miliony podpisów pod pokojowym Apielem Sztokholmskim są wyrazem naszej niezłomnej woli walki o pokój, walki, która przyniesie zwycięstwo nam i naszym dzieciom.

Międzynarodowy Dzień Dziecka zjednoczy wysiłki wszystkich ludzi dobrej woli w obrocie pokoju.

Międzynarodowy Dzień Dziecka stanie się wielką manifestacją w obronie praw dziecka, w obronie radosnego dzieciństwa dzieci całego świata.

Międzynarodowy Dzień Dziecka będzie dniem święta i radości dziecka w Polsce Ludowej.

gdy zezwolono mu tylko na przebywanie 15 i 16 maja.

Roman Romankiewicz — kierownik grupy inwestycyjnej i Adam Kossakowski — szef administracyjno - gospodarczy Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, nie prowa dził ewidencji pracowników nieobecnych i spóźniających się do pracy, a w stosunku do pracowników opuszczających pracę bez usprawiedliwienia nie wyciągał żadnych konsekwencji.

Przeciwko Kochowi, Romankiewiczowi i Kossakowskiemu zostały już przez prokuraturę wniesione akty oskarżenia do sądu.

Narada czołowego aktywu handlowego

W trosce o konsumenta

Powołanie terenowych organów jednolitej władzy państwowej stwarza wielkie możliwości dalszego rozwoju handlu uspołecznionego

W Warszawie odbyła się narada, na której sprecyzowane zostały obecnie zadania handlu uspołecznionego. Szczególną uwagę poświęcono wpływowi, jaki wywrze na rozwój handlu powołanie organów terenowych jednolitej władzy państwowej. Na tej płaszczyźnie potoczyła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali dyrektorzy central handlu państwowego, prezesi central spółdzielczych, naczelnicy wydziałów handlu przy prezydiach rad narodowych itd.

Minister Dietrich stwierdził, że powołanie terenowych organów jednolitej władzy państwowej stwarza potężne możliwości rozwoju handlu, co było niepożądanym następstwem w warunkach bezpośredniego zarządu nad organizacją handlową w skali krajowej.

W dalszym ciągu rozwijać się będzie sieć sklepów wiókienniczych, odzieżowych, składów węgla, uruchamianych przez centrale handlowe poszczególnych przemysłów, a także sklepów mięsnych, mleczarsko-jajczarskich, rybnych i warzywniczych. Równolegle musi powstawać analogiczna sieć sklepów MHD i spółdzielczości.

Przed terenowymi władzami handlowymi stoi zadanie przejawiania stałej dbałości o potrzeby konsumenta również poprzez tworzenie uspołecznionych pralni, farbiarni, punktów naprawy odzieży, obuwia przedmiotów gospodarskich oraz wytwórni kolder i poduszek, wyrobów rogowych i kościanych, wód gazowych, lodów, kapusty kiszonej itp.

Aparat handlowy powiatowych rad narodowych ma obowiązek otaczania najdalej idącą opieką spółdzielczości wiejskiej, która — mimo znacznych postępów — wciąż nie dość silnie rozbudowuje masarnie, piekarnie, zlewnie i punkty skupu oraz ma duże zaległości w księgowości i sprawozdawczości.

Ze wszystkich wystąpień w dyskusji nad przemówieniem min. Dietricha przebiegała głęboka troska o dalsze usprawnienie działalności handlu uspołecznionego i o jego rozwój, dostosowany do potrzeb najszerzych mas konsumentów miejskich i wiejskich.

Mówcy zgodnie podkreślali decydujące znaczenie, jakie dla zblżenia organizacji

gospodarczych i administracji handlowej do konsumenta — ma realizacja ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Moment ten zaakcentował m. in. przedstawiciel woj. szczecińskiego, który równocześnie przyznał, że zaniedba nie dotychczas działalności powiatowych referatów handlu w tym województwie od biło się ujemnie na wynikach skupu artykułów rolnych.

Na terenie kilku województw istnieją chłodnie, niewykorzystywane przez przemysł mięsny, który w skali krajowej napotyka na trudności w przechowywaniu mięsa. Troska o interesy konsumenta nakazuje wzmoczenie wysiłków w kierunku jak najlepszego przechowywania rezerwy mięsa, nabiału, ryb i warzyw.

Wielu mówców domagało się dalszego usprawnienia dystrybucji mięsa. Przy ogólnym nasyceniu rynku i w warunkach, kiedy podaż przewyższa popyt, aparat handlowy powinien zapewnić równomierne

zaopatrzenie całego kraju pod względem ilościowym i asortymentowym.

Przedstawiciele aktywu handlowego stwierdzili, że na poszczególnych terenach daje się obserwować wykupywanie dla celów spekulacyjnych niektórych artykułów jak np. obuwie letnie. Spekulanci szukają nowych możliwości i stosują nowe metody, wykupując np. mydło do prania w celu przerobu na mydło toaletowe. Ujawniono wypadki powiązań aparatu weterynaryjnego w rzeźniach — ze spekulanta mi. Kontrola stwierdziła fakty spekulacyjnej sprzedaży mebli produkcji państwowej — przez podstawionych osobników, zaopatrzonej w zaświadczenia z miejsc pracy.

W większości wypadków — aktywu handlowy widzi najskuteczniejszy środek zwalczania przejawów spekulacji w usprawnieniach organizacyjnych dystrybucji. Usprawnienia te muszą iść pod katem ochrony interesów konsumenta. W pracy tej duże zadania stoją przed inspektorami ochrony rynku.

Sprawne zaopatrzenie — podkreślali liczni uczestnicy narady — wymaga od terenowych władz handlowych i central handlowych — stałego pogłębiania znajomości rynku i potrzeb konsumenta.

Młodzież buduje Warszawę



Członkowie młodzieży brygadowej: Zalewski, Kobuz i Kozłowski układają prefabrykowane z gruzobetonu elementy stropu. Foto AR



TERESA ST. — W sprawie przyspieszonych kursów licealnych proszę poinformować się w Wydziale Oświaty dla Dorosłych, Kuratorium Szkolnego, Łódź, ul. Jaracza 11.

CZYTELNIK M. Z. — Na temat przyjęcia do służby w Milicji Obywatelskiej informację udzieli Komenda Wojew. MO przy ul. Kilińskiego 150 (Wydział Personalny).

GIENIA MURASÓWNA: — W sprawie szkół zawodowych proszę zwrócić się do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego, Łódź, ul. Piotrkowska 125.

E. G. — Wierszyk niezły. Proszę przesłać go do któregoś z pism młodzieżowych.

Siewy zakończone!

Pomyślny przebieg akcji w całym kraju

Siewy wiosenne zostały pomyślnie zakończone w całym kraju.

Z danych, napływających ze wszystkich stron kraju wynika, że w okresie tegorocznej kampanii siewnej zasiano około 550 tys. ha pszenicy jarej, przekraczając plan zasiewu o 4 proc. Jęczmień jarego zasiano na obszarze ok. 929 tys. ha przekraczając plan o 2 tys. ha. Zwiększono również w rb. powierzchnię zasiewów owsa.

Poza tym zakończono już sadzenie ziemniaków. Jedyne w woj. olsztyńskim dobiega ono końca.

Przekroczenie planów w zasiewach wiosennych zawdzięczać należy odbytym w całym kraju gromadzkim naradom produkcyjnym, na których rolnicy zapoznali się dokładnie z planem zasiewów i przedyskutowali go.

Wielkie znaczenie miała również pomoc, jakiej udzielił PGR, spółdzielniom produkcyjnym i indywidualnym gospodarstwom Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Audycje dla dzieci

od 31 bm. do 5 czerwca

W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka — rozgłoszą Polskiego Radia w Łodzi opracowała specjalne programy audycji, które będą nadawane od dziś, tj. środy, 31 bm. do 5 czerwca rb.

Dzisiaj od 14.20 do 14.55 dzieci usłyszą specjalny koncert w wykonaniu chóru i orkiestry P. R., zaś o 16.50 — felieton Seweryna Szmalgiewskiego.

Jutro nadane będzie słuchowisko (16.30 — 17.00) pt. „Drogocenne ziarno”, pojutrze — opowiadanie „Nasi koledzy z ZSRR” (16.50 — 17.00).

Dnia 3 bm. sędzia Cybulska wygłosi o 16.30 felieton pt. „Dzieci zwrócone społeczeństwu”, dnia 4 czerwca od 20.40 do 21.00, nadawany będzie koncert życzeń dla dzieci — przedobni ków nauki, a 5 czerwca od 16.25 do 16.45 — reportaż dźwiękowy z przebiegu uroczystości w dniu 4 czerwca.

OGŁOSZENIA DROBNE

do „EXPRESSU ILLUSTROWANEGO” przyjmują: Biuro Ogłoszeń RSW „PRA SA” — Łódź, ul. Piotrkowska nr 104 a, oraz wszystkie URZĘDY i AGENCJE POCZTOWE na terenie całego kraju.

Codzienna nowelka „Expressu”

Pięść i rozum

(Opowieść japońska)

Był nieznośny upał.

Chłopi, którzy pracowali na polach ryżowych, chociaż byli wytrwali i mocni, umierali ze zmęczenia.

— Kiedy nadejdzie wreszcie wieczór? — spegładał w słońce.

Ale słońce toczyło się spokojnie po turkusowym niebie, zalewając świat palącymi promieniami.

Opodał, na wzgórzu, stał pałac pana tych pól i tak bogatego samuraja.

Starzec — chuderlawy, słaby, kaszlący — siedział właśnie na werandzie, pijąc małymi łykami herbatę. Tuż obok niego siedział jego młody siostrzeniec, który niedawno przybył do niego w odwiedziny.

— Pięknie jest u ciebie, wuju — rzekł Czu-Jen, wachlując się sztykretowym wachlarzem, na którym czerwienili się smoki i gryfy.

W tej chwili wszedł na werandę wysoki, krepny chłop, który nisko się skłonił samurajowi.

— Oto jestem panie. Co rozkażesz?

Samuraj odstawił filiżankę i rzekł po woli.

— Wezwałem cię tutaj, albowiem powie dziano mi, że wczoraj zszedłeś z pola o godzinę wcześniej, niż inni.

— Tak jest panie! Powiedziano ci

prawdę. Racz jednak wysłuchać mego usprawiedliwienia. Zachorowała mi ciężko żona i musiałem pójść wcześniej do swojej chaty, gdyż bałem się, że żona może mi zemrzeć bez pomocy.

— Nie obchodzi mnie ani twój dom, ani żona. Dla chłopów pańszczyźnianego najważniejszą rzeczą jest posłuszeństwo i uszanowanie dla dziedzica. Więc, żebyś pamiętał w przyszłości o tej prawdzie, udasz się do rządcy i powiesz mu, ażeby z mojego polecenia zaaplikował ci 25 uderzeń trzejną bambusową.

— Słucham cię, o panie! — rzekł chłop i wysunął się z werandy.

Po jego wyjściu Czu-Jen, bawiac się dalej wachlarzem, zapytał:

— Powiedz mi, jak to jest, że ty, który jesteś taki drobny i słaby, możesz rządzić ludźmi o wiele silniejszymi od siebie i których w dodatku jest tak bardzo wielu?

— Jesteś młody, bardzo jeszcze młody, chce cię więc oświecić. Ci ludzie są wprawdzie silniejsi ode mnie, ale za to ja jestem mądrzejszy. Ja reprezentuję rozum — oni siłę. A rozum jest zawsze mocniejszy od pięści!

— Nie bardzo to rozumiem — zastanowił się młodzieniec.

— A więc zaraz pokażę ci na przykładzie, o co mi chodzi.

Tu położył swoją wąską, delikatną rękę na kamiennej płycie stołu i rozkazał: — Uderz pięścią w moją rękę. Ale z całej siły!

— Czcigodny wuju, ja jestem bardzo silny... Gdybym uderzył z całej siły, mógłbym uszkodzić ci rękę...

— Nie filozofuj, tylko rób, jak ci każę! Czu-Jen, nie ośmielając się sprzeciwić woli starca, podniósł pięść do góry i uderzył z całej mocy...

Ale w tej samej chwili samuraj szybkim ruchem cofnął rękę i pięść młodego człowieka opadła z całą siłą na kamienne płytę.

Czu-Jen krzyknął z bólu, a samuraj roześmiał się głośno.

— A widzisz? Czy rozumiesz teraz przewagę rozumu nad siłą.

— Czu-Jen nie zapomniał tak szybko o tej lekcji, ponieważ reka bolała go dotkliwie jeszcze przez dłuższy czas. Siłą więc rzeczy zastanowił się nad nauką, udzieloną mu przez mądrego wujka. Ze jednak był z natury złośliwy, chciał z kolei splatać podobnego figla komu innemu.

Dwa dni potem spotkał tego samego chłopca, który onegdaj został ukarany przez samuraja.

— No, jak tam po tych bambusach? — zapytał bez współczucia.

— Jak ma być? — wrzucił ramionami chłop. — Jakoś wytrzymałem... Silny jestem, panie, najsilniejszy ze wszystkich parobków, w całej okolicy!... Inni worek ryżu kładą na wóz dwoma rękami, a ja jeszcze cięższy podrzucam jedną ręką, jakby to był snopek słomy...

Więc i 25 razy to dla mnie nie za wiele...

— No dobrze — rzekł Czu-Jen. — A nie zastanawiałeś ty się, dlaczego to się dzieje, że choć jesteś taki mocny, rządzi tobą taki słaby starzec, jak mój wuj, samuraj?

— Hm — poskrobał się po głowie chłop.

— Oto dlatego, że rozum jest mocniejszy, niż pięść... Rozumiesz?... Nie? Zaraz objaśnię ci to na przykładzie!

Czu-Jen rozejrzał się dookoła, szukając jakiegoś punktu oparcia dla ręki. Ale był w kłopotcie, ponieważ nie było w pobliżu ani kamienia, ani pnia drzewa, on zaś koniecznie chciał powtórzyć tam ten eksperyment. Nagle wpadł na genialną myśl!

Położył rękę na własnej głowie i rozkazał:

— Uderz mnie pięścią w rękę... ale tak z całej siły!

— Ależ, czcigodny panie!... Ja jestem bardzo mocny... mógłbym jeszcze zmiażdżyć ci rękę!

— Nie filozofuj, ale rób, jak ci rozkazałem!

Słowo „rozkaz” przekonało wahającego się chłopca, który wzięwszy rozmach opuścił swoją pięść, ciężką jak młot, na głowę Czu-Jena.

Młody filozof cofnął w ostatniej chwili dłoń... a ciężka pięść mocarza, padłszy na odsłoniętą wygoloną czaszkę młodzieńca, zmiażdżyła ją, jak zgnięty pomarańczę...

(Tłum. A)

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Hallo, stójcie! Przeczekajmy! Możecie spóźnić się do pracy, bo jest przecież kłeska żywiołowa! Dla was to trzęsienie ziemi też byłoby za mało!...

SOBEK: — Panowie! A może włożyć to ubranie? Jak myślicie?
WACEK: — Pomysł jest dobry, tylko garnitur dosyć kiepski...
WICEK: — Włóż pan!

SOBEK: — No jak?
WACEK: — Wspaniale!
SOBEK: — To mnie cieszy!
WICEK: — Może pan być śmiało strachem na wróble!

KULACZEK: — Oho! To kuzynek w złodziejstwo się bawi? Znakiem tego — pogadamy!
WICEK: — Nic tu po nas!
WACEK: — To w nogi!

Początek zrobiony Zniesiono podatek luksusowy od zagranicznych owoców i delikatesów

Na wniosek PSS Miejska Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia zgłosiła do władz miejskich interpelację w sprawie zniesienia podatku luksusowego, stosowanego dotąd przy sprzedaży zagranicznych owoców i delikatesów.

Władze m. Łodzi przychyliły się do tego i obecnie w sklepach „Powszechnej” oraz MHD i PDT artykuły te sprzedawane są bez doliczania 10 proc. dodatku.

Dzięki temu rodzynki sultanki kosztują już 3.000 zł. kg. (dotąd 3.300), migdały słodkie łuszczone — 4.000 zł. (4.400), figi suszone tureckie i włoskie — 600 zł. (660), cynamon — 3.500 zł. (3.850) itd.

Początek został już zrobiony. Obecnie oczekujemy skasowania niezyciowego podatku luksusowego również przy sprzedaży artykułów przemysłowych.

Dorsz w każdym sklepie

Zarządzenie miejskich władz handlu

W związku z zarządzeniem miejskich władz handlu, Powszechna Spółdzielnia Spożywców wydała polecenie, aby sprzedaż dorsza świeżego i wędzonego odbywała się stale we wszystkich sklepach spożywczych, rybnych i nabiałowych PSS-u.

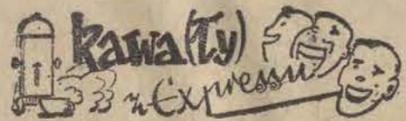
Na ciągłość sprzedaży dorsza zwracać będą uwagę komisje kontrolne, trójki społeczne oraz Inspektorat Ochrony Rynku, przy czym w razie stwierdzenia braku dorsza, do odpowiedzialności pociągani będą kierownicy sklepów.

Papierosy „Lotnik”

ukazą się w tych dniach w sprzedaży

W najbliższych dniach w sprzedaży ukaze się nowy gatunek papierosów. Będą to papierosy „Lotnik”, wyprodukowane przez PMT z okazji „Tygodnia Ligii Lotniczej”, przypadającego od 28 bm. do 3 czerwca.

Nowe papierosy kosztują 5 zł. sztuka i są bezstykowe. (x)



Wczoraj byłem u Koperków. Podczas obiadu listonosz przynosi list. Koperki otwiera — w kopercie leży czysty arkusik papieru. Nie zdziwiony tym wcale, odkłada spokojnie papier na biurko.

— Cóż to za kawał? — pytam. — List bez jednego słowa?

— A, tak... To od mojego brata, z którym nie rozmawiam już od kilku lat...

Mały Zygmunt spóźnił się do szkoły. Nauczyciel pyta go:

— Dlaczegoś nie przyszedł na pierwszą lekcję?

— Dowiedziałem się, że moja siostra ma odro...

— Tak? No to zaraz pakuj książki i wracaj do domu. Jeszcze kolegów zarazisz. Przyjdiesz, jak siostra wyzdrowieje...

Po tygodniu Zygmunt zjawia się w klasie.

— No i co? — pyta nauczyciel. — Nie zaraziłeś się?

— W jaki sposób, panie profesorze? Przecież moja siostra mieszka stale we Wrocławiu...

— Tra-tata-taaam! Trrrr!...

Musi ustać anarchia i hałas na ulicach Łodzi

Za nadużywanie sygnałów dźwiękowych nakładane będą kary na kierowców. — Przechodnie muszą się czuć bezpieczni na jezdni

W Związku Zawodowym Transportowców odbyła się wczoraj konferencja, dotycząca zwiększenia bezpieczeństwa na jezdniach i walki z hałasem ulicznym. Poza przedstawicielami Związku oraz Milicji Obywatelskiej w obradach wzięli także udział kierownicy pojazdów mechanicznych.

Zadane chyba z miast polskich nie jest tak „krzykliwie” jak Łódź. Niech to będzie Warszawa, Poznań czy Kraków — wszędzie pomimo wielkomiejskiego ruchu panuje względny spokój. Jedną tylko Łódź od rana do nocy tętni kakafonią różnorodnych dźwięków.

Główną w tym winę ponoszą kierowcy, którzy na każdym niemal skrzyżowaniu ulic urządzają prawdziwe koncerty klaksonów. Nie ma przy tym dla nich żadnej przeszkody, czy to jest dzień, czy też noc. Wydaje się, jak gdyby wszyscy urządzili sobie konkurs pod nazwą „kto głośniej i kto dłużej”.

A cierpią na tym biedni mieszkańcy. W mieście naszym, szczególnie w centrum, gdzie panuje największy ruch ko-

lowy, skupionych jest wiele placówek użyteczności publicznej i instytucji jak biura, szpitale, zakłady naukowe itp. Pracownikom czy pacjentom potrzebny jest przede wszystkim spokój, który jednym ułatwia pracę, drugim — kurację. Niestety, z winy naszych kierowców nie mogą go zaznać.

Wydawałoby się więc, że może w nocy klaksony milkną i pozwalają wypocząć zmęczonym pracą mieszkańcom Łodzi. Tak jednak nie jest. Przeraził, długotrwałe sygnały samochodów budzą ich nawet z najgłębszego snu.

Oczywiście tak dalej być nie może. Sytuację trzeba radykalnie zmienić. Ludność pracująca musi mieć zagwarantowany we dnie spokój przy pracy, a w

nocy — zasłużony wypoczynek. Sprawą zajmie się więc Milicja Obywatelska, która — przynajmniej to trzeba — dotychczas nie za bardzo się nią interesowała. Postanowiono, że czerwiec będzie „miesiącem próby”, a już od lipca począwszy funkcjonariusze MO zajmą się „na serio” kierowcami, nadużywającymi sygnałów dźwiękowych. Mandaty karne dużo napewno pomogą.

Ale nadużywanie klaksonów — to nie jedyny „grzech” łódzkich kierowców. Prowadzona przez milicję statystyka wykazuje w ostatnich dwóch miesiącach znaczny wzrost ilości wypadków najeżdżania przez pojazdy mechaniczne. Oczywiście, nie bez winy są tu sami przechodnie, którzy przez własną lekkomyślność i nieuwagę dostają się pod koła samochodów. Ale winni są też i kierowcy, którzy, jak to ostatnio stwierdzono, jeżdżą ulicami miasta zbyt pewni siebie. Takiego kierowcy, któremu zawsze się śpieszy nie wiadomo dokąd i po co, nie zdoła czasem zatrzymać nawet sygnał milicjanta. I tacy właśnie kierowcy będą obecnie częściej pociągani do odpowiedzialności.

W zwalczaniu tej plagi pomogą milicji „bocianie gniazda”, do instalowania których już przystąpiono. Urządzenia te będą gotowe jeszcze w połowie czerwca. Siedzący w „gniazdku” milicjant będzie zwracał baczną uwagę na przejeżdżające ulicą samochody i w razie stwierdzenia jakiegokolwiek uchybienia ze strony kierowcy, zanotuje sobie numer wozu. Reszta potoczy się normalnym trybem.

Wprowadzone obostrzenia w stosunku do kierowców nie mają oczywiście na celu jakiegoś ich „szykanowania”, jak to sobie niektórzy szoferzy chcą wytłumaczyć. Są one tylko środkiem, którego władze musiały się chwycić w walce z anarchią na naszych jezdniach. Skoro nie pomogły upomnienia i nauka, może pomogą kary. Cel musi być jednak osiągnięty — na ulicach Łodzi winien panować spokój, a przechodnie muszą się czuć na nich bezpieczni! (kl)

Radosny dzień przedszkolaków

Na kolonie letnie wyjechały wczoraj pierwsze grupy dzieci

Dzieci przedszkoli łódzkich doczekały się nareszcie terminu wyjazdu na upragnione kolonie letnie. Wczoraj miasto nasze opuściły dwie grupy „przedszkolaków”, liczące ponad 200 dzieci.

Jedną z nich wyjechała do Teofilowa koło Spawy, drugą — do Belchatowa, a więc do bardzo pięknych i zdrowych okolic w naszym województwie.

Dla niejednego z dzieci była to pierwsza rozłąka z mamusią i pierwszy „samodzielny” wyjazd. Nic tedy dziwnego, że oczy i noski trochę im się „spocily”. Pożegnane łezki zniknęły jednak natychmiast, gdy tylko samochód ruszył z

miejsca. Podróż w nieznaną pochłonęła je całkowicie.

Dzisiaj wyjeżdża na kolonie dalsza partia dzieci. Przedszkolaki zbierają się w przedszkolu przy ul. Inżynierskiej oraz Kopcińskiego. Obydwie grupy liczyć będą ponad 300 dzieci.

Nie trzeba chyba wspominać o tym, że na przyjęcie dzieci w ośrodkach kolonijnych wszystko przygotowano zawnazu. Pięć razy dziennie wydawane posiłki oraz wspaniałe powietrze zrobią swoje — dzieciarnia wróci do rodzinnych pieleszy opalona na brąz, wypoczęta, bogata w nowe zasoby sił. (sk)

Będzie czym się orzeźwić

Wielkie wytwórnie lodów

powstaną przy każdej spółdzielni mleczarsko-jajczarskiej

Któż z nas nie lubi lodów? Jedzą je wszyscy, toteż w okresie lata są one artykułem najbardziej chyba masowego spożycia. Jedną tylko rzecz, że nie wszystkie są sobie równe. Nieuważana sprawa produkcji lodów stwarza możliwości do wszelkiego rodzaju „kombinacji”, z czego firmy prywatne zwykle skwapliwie korzystają.

Z tym większą więc radością można powitać inicjatywę Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, która postanowiła rozpocząć własną produkcję lodów naprawdę pierwszorzędnej jakości.

Ostatnio np. CSMJ uruchomiła największą w kraju wytwórnię lodów o zdolności produkcyjnej około 1.000 kg dziennie. Zdolność ta zwiększy się trzykrotnie, gdy przejdzie się do pracy na dwie zmiany. Wytwórnia ta już od czerwca będzie zaopatrywała w lody Warszawę a nawet inne miasta, m. in. i Łódź.

W przyszłości wytwórnie takie powstaną przy każdym oddziale okręgowym CSMJ. W ten sposób zapewni się zaopatrzenie całych okręgów w doskonałe lody i dokonywanie przerzutów nadwyżek na teren, które własnych wytwórni nie posiadają (bk)

Tanio i szybko

Paczki nadane samolotem doręczane są odbiorcom tego samego dnia

Łódź posiada codzienne połączenie lotnicze z Gdańskiem, Wrocławiem, Poznaniem, Katowicami, Krakowem i Warszawą. Pozwala to korzystać przedsiębiorstwom ubezpieczonym z przewozu przez P.L.L. „Lot” przesyłek frachtowych, bagażowych i paczek do ogólnej wagi 450 kg.

Przesyłki nadane samolotem doręczane są odbiorcom jeszcze tego samego dnia. Opłata za 1 kg wynosi 1 procent ceny normalnego biletu pasażerskiego.

Po co tracić czas na niepotrzebne wędrówki?

Tylko w nielicznych fabrykach

wypłaca się na miejscu zasiłki chorobowe. —
A przecież sprawa została już zdecydowana!

Wszyscy zdają sobie sprawę, że każda stracona w pracy minuta, to mniej metrów materiału, to mniejsza ilość wyprodukowanych maszyn czy przedmiotów użytkowych. Dlatego też ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy spotkała się wśród robotników z tak wielkim zrozumieniem.

Jest jednak jeszcze wiele dziedzin, w których dzięki właściwej i przemyślanej organizacji pracy możnaby zaoszczędzić setki, a nawet tysiące godzin, marnujących się dzisiaj bezproduktywnie.

Jedną z takich dziedzin jest dotychczasowy system wypłat zasiłków chorobowych.

Zasiłki te wypłaca dotąd jedynie Ubezpieczalnia co powoduje znaczną stratę czasu. Trzeba bowiem wychodzić podczas pracy i czekać godzinami w kolejkach na wypłatę.

A przecież — jak już swego czasu donosiśmy — powzięto decyzję wypłacania tych zasiłków bezpośrednio w zakładach pracy! Przyniosło by to znaczne usprawnienie, tym bardziej, że konakt z Ubezpieczalnią ograniczy się wówczas jedynie do rozliczeń miesięcznych. Wygląda to bowiem tak:

Obliczeń zasiłków dokonują zakłady pracy we własnym zakresie, wypłacając pieniądze z posiadanych przez siebie funduszy. Jedynie wypłatę zasiłków pokarmowych dla członków rodziny ubezpieczonego przeprowadza nadal Ubezpieczalnia Społeczna.

Wszystkie zasiłki więc wypłaca się w przyjętych w danym zakładzie terminach wypłat wynagrodzeń lub zaliczek. Nie dotyczy to jedynie zasiłków pogrzebowych realizowanych bezwzględnie po złożeniu podania przez uprawnioną osobę. Wszelkie wypłaty winny być dokonywane w pełnej wysokości, w wypadku jednak powstania niedokładności, co może się czasem wydarzyć, dopuszczone są również wypłaty zaliczek. W rozliczeniach z Ubezpieczalnią, każdy zakład pracy potrąca należne mu sumy przy wpłaceniu składek ubezpieczeniowych.

System jest więc prosty i łatwy, a poza tym przynosi duże oszczędności. Robotnik nie musi odrywać się od pracy, zakład nie traci cennych godzin produkcyjnych.

Dziwić się więc należy, że w Łodzi akcja ta rozwija się zbyt powoli. ORZZ

zorganizował już sześć konferencji z przedstawicielami rad zakładowych pod stawowych organizacji partyjnych, wydziałów personalnych i dyrekcji większości fabryk i instytucji, na których omawiano te sprawy bardzo szczegółowo, wyniki jednak są jeszcze bardzo słabe.

Jak dotąd bowiem wypłata zasiłków odbywa się jedynie w 28 zakładach pracy!

Dlaczego inne zakłady nie wprowadzają tej pożytecznej innowacji? Przecież nie stoi temu na przeszkodzie. Kłopotów nie ma nawet z personelem. Ubezpieczalnia przyjmuje bowiem na ty-

godniowe praktyki do działu zasiłków, wszystkich urzędników, kierowanych przez poszczególne zakłady. Czym więc tłumaczyć stanowisko dyrekcji kilku większych zakładów?

Niektórzy tłumaczą się, że nie mogą tego zrobić, bowiem ZUS nie wydał jeszcze zapowiedzianej oddawna instrukcji. To, że ZUS tej instrukcji nie wydał, jest rzeczywiście karygodne, ale przecież te zakłady pracy, które wypłacają u siebie zasiłki, zaczęły także bez żadnych instrukcji.

Trzeba więc możliwie najszybciej zrewidować swoje stanowisko!... (m)

Zegnamy rok akademicki..

Wycieczka studentów do Spały

Zawody sportowe, tańce i... tani bufet

Po raz pierwszy do organizowania „czasów niedzielnych” przylączają się także studenci łódzcy, którzy 11-go czerwca urządzają masową wycieczkę do Spały, dostępną dla słuchaczy wszystkich wyższych uczelni w Łodzi.

Impreza ta zbiega się z zakończeniem obecnego roku akademickiego, ostatnie bowiem wykłady i zajęcia odbędą się 10-go czerwca. Dlatego też wycieczka nosić będzie hasło „Zegnamy rok akademicki 1949/50”.

Uczestnicy „studenckiej wyprawy” wyjadą pociągiem specjalnym w niedzielę rano, a powrócą do Łodzi tego samego dnia wieczorem.

Oczywiście, nie brak tam będzie wszelkiego rodzaju imprez i rozrywek. Orga-

nizatorzy wycieczki — AZS i Związek Studentów Polskich — urządzają na miejscu zawody sportowe, masowe gry w siatkówkę, a wieczorem — zabawę taneczną. Program wzbogacą ponadto występy artystyczne zespołu studentów Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej. Aby wycieczkowicze nie mieli kłopotów z bagażami z „wałówką” zorganizuje się na miejscu tani bufet, mogące zaopatrzyć akademików w żywność.

Zapisy i wpłaty w wysokości 300 złotych przyjmowane będą do dnia 9-go czerwca w zarządach AZS-u i komitetach uczelnianych ZSP. Miejsce zbiórki i godzina wyjazdu podane będą jeszcze do wiadomości uczestników wycieczki. (ks)

Szkolimy budowlanych

Zwiększy się tempo robót

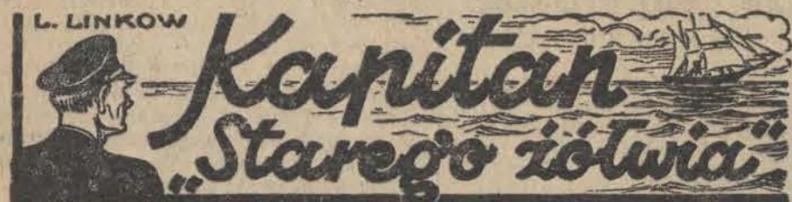
Zjednoczenie Łódzkie Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, które zajęło pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie na polu szkolenia robotników w sezonie zimowym — rozwinięło niemniej intensywną działalność szkoleniową w miesiącach wiosennych. rb.

Na licznych kursach przysposobienia i doskonalenia zawodowego, zorganizowanych przy poszczególnych oddziałach

zjednoczenia na terenie Łodzi i województwa — w ciągu ostatnich tygodni przeszkolono 500 osób.

Główny nacisk położono na szkolenie fachowców w zakresie robót wykończeniowych tj. instalatorów, szklarzy, malarzy itp.

Nowe kadry wykwalifikowanych robotników umożliwią wzmoczenie tempa robót w okresie letnim, a więc w okresie największego nasilenia sezonu budowlanego.



38

Kowalczyk rozejrział się, czy nie ma nikogo w pobliżu, chwycił Fomina za kłapkę kителя marynarskiego i wyszeptał ze złością:

— Ktoś ty teraz taki? Uświadomiony rewolucyjny marynarz, czy portowy ptaszek? Jak ty stoisz, jak rozmawiasz z bosmanem?

Jermakow wiedząc, że bez powodu obraził Pawła Iwanowicza Liwanowa chciał go zawrócić i przeprosić za niepotrzebny wybuch, ale nie zrobił tego.

— Wszystko przez Repiewa! — oparłszy się o burtę, myślał Andrzej. — I po co komisarz mi go przysłał?

Spokojny i skromny Repiew nigdy, co prawda, nie wirał się przy ludziach do spraw dowódcy, lecz wydawało się, że stał się szuka okazji, aby go czymś dotknąć. Tak przynajmniej pojmował Andrzej czy inny Repiewa i jego słowa. To mu wpadło do głowy pomysł, ażeby przywlec locję Czarnego Morza i wręczając ją Jermakowowi, spokojniutko powiedzieć: „Może ci się przyda ta księga?” To nagle powie, że słyszał gdzieś, iż mechaniczne logi są dokładniejsze od ręcznych, jak gdyby bez-

nego o tym nie wiedziiano. Innym razem, zaglądając do mapy przez ramię Jermakowa, który według niej układał marszrutę szkunera, dorzucił, czy to prawda, że podobno wyliczone miejsce znajdowania się statku nigdy nie jest ściśle.

„Kłujący Repiew!” — Andrzej oburzał się w głębi duszy. Szczególnie przykre było mu to, że pomocnik zawsze miał rację. Przyniesiona przez niego locja przyszła, jak najbardziej w porę. Wzmianka o mechanicznym logu zmusiła do szperania w składach portowych, gdzie znaleziono log „Neptun”. I wszystko w tym rodzaju.

Repiew również nie opuszczał prawie „Waluty”, a jeśli niekiedy wychodził, to tylko w tym celu, aby odwiedzić domowników, lub na zebranie partyjnej komórki w Gubczeka. Przy tym zawsze pytał Jermakowa o pozwolenie i wracał bardzo punktualnie.

Andrzej podejrzewał, że schodząc ze statku Repiew spotyka się z Katią, lecz przecież nie mógł mu tego zabronić?

Właśnie to było głównym powodem jego złego nastawienia do Makara Fadije-

wicza. Lecz przyznać się do zazdrości nie mógł Andrzej nawet przed samym sobą i tłumaczył swoją niechęć do pomocnika tym, że ów jest rzekomo nieszczerzy, fantasta w głębi duszy pragnie przyciąć, a może nawet „podejść” dowódce.

— A moim zdaniem, Makar Fadijewicz nie jest złym człowiekiem, — dobroduszenie przekonywał Andrzeja Liwanow.

— Ze jest skryty, to zrozumiałe, sam opowiadał, że jest z podziemia i w dodatku czekista. Czekaście mleć jęzorem nie wolno.

— No, popatrz na niego, czyż to marynarz?

— Przyzwyczaj się!

— Przyzwyczaj się! — oburzył się Andrzej. — Morze to nie teściowa: marynarzem trzeba się urodzić. Zobacysz, my się z nim jeszcze zetrzemy...

O ósmej godzinie, po wydaniu niezbędnych zarządzeń i przygotowaniu szkunera do kolejnej wyprawy do rejonu Karolino-Bygaza, Jermakow poszedł do biura okrętowego po codzienny komunikat meteorologiczny.

Normalnie, kiedy nie trzeba było się śpieszyć, chodził ulubioną drogą: Pociomkinowskimi schodami na bulwar, bulwarem do Starej Giełdy, gdzie teraz mieści się komitet gubernialny partii i na Puszkinińską. Śpieszyć się właściwie i teraz nie było do czego, lecz zmienił zwykłą marszrutę i poszedł do komory celnej przez port. „Może zobaczę Katię...”

Port się znacznie ożywił: remontowano

Władysław Orkan

piewca biedoty chłopskiej
(W dwudziestą rocznicę śmierci)

O doli ludu wiejskiego pisał swego czasu wielu pisarzy — ażeby wymienić tu tylko Krąszewskiego, Prusa, Dygasińskiego, Reymonta, Orzeszkową i Sewera. Jednakże Władysław Orkan (Franciszek Smreczyński) zajmuje w ich szeregu poczesne miejsce.

Władysław Orkan — najświetniejszy obok Kazimierza Tetmajera przedstawiciel literatury podhalańskiej — rozumiał doskonale wieś i jej życie. Urodził się bowiem w tym środowisku, zna więc dobrze realia chłopskiego bytowania, jego twarde zmaganie się z biedą i niedostatkiem.

Znakomity autor „Komorników”, „W Roztokach”, „Pomoru” jest jednak tylko „piewą niedoli” ludu wiejskiego. Orkan — aczkolwiek „W Roztokach” porusza takie zagadnienia, jak kolektywna gospodarka rolna na wsi, uprzedmiotowienie wsi, rzadko kiedy zdobywa się na mocniejszy protest. On stwierdza raczej, że jest źle, ciężko, bezsłonecznie w biednej podgórskiej wsi, nie rzuca jednak hasła, których zrealizowanie przyniosłoby ludowi zasadniczą poprawę.

Słusznie też Julian Marchlewski (omawiając w liście, pisany do Orkana w roku 1902 — powieść „W Roztokach”) stwierdza między innymi: „Poruszasz Pan w powieści najważniejsze, jakie mogą być sprawy, sprawy walk i tarć społecznych... Lecz dlaczego by tych walk nie opisać tak, jak tu, w odbiciu indywidualnego losu jednostki? Dlaczego by nie położyć na nie całego nacisku? ...w literaturze polskiej, współczesnej, moim zdaniem, brak ludzi, którzyby potrafili sięgnąć do tej skarbnicy... W Panu odgaduje człowieka, który może to uczynić. Dlatego to „W Roztokach” tak mnie zajęło... Dlatego to chciałbym, przagnąłbym z serca, aby w przyszłej powieści, którą nas Pan obdarzył, wielkie walki i zapasy społeczne przybrały formę jeszcze dobitniejszą”.

Orkan nie spełnił nadziei, jakie pokładał w nim Marchlewski. Ale mimo to zajmuje on w literaturze polskiej miejsce poczesne, jako pisarz, który czy to w „Komornikach”, czy „W Roztokach” dał realistycznie ujęty obraz wsi polskiej. Pierwszy z pisarzy ludowych zwrócił Orkan uwagę na walkę klasową między chłopami i kukłami. A wykazując bez osłonek nędzę wyzyskiwanej biedoty wiejskiej wytycza drogę, którąmi potem pójdą bardziej radykalni „pisarze ludowi”. M.

Młodzież miejska młodzieży wiejskiej

Młodzież Gimnazjum Przemysłowego Państw. Fabr. Aparatów Elektr. w Łodzi postanowiła przyjść z pomocą koleżom ze szkół wiejskich. Zebrano więc około stu książek beletrystycznych i naukowych, kilka dokupiono i grupa uczniów pojechała do Andrzejowa.

Biblioteczkę wręczono podczas specjalnej uroczystości młodzieży tamtejszej szkoły podstawowej. Po uroczystości chłopcy rozegrali towarzyskie spotkania sportowe, a następnie zaprosili młodzież wiejską na wycieczkę do Łodzi. (m)

wybrzeża, budowano składy, zmieniano podkłady bocznic kolejowej, urządzano dźwigi. Po kilkuletniej przerwie Odessa oczekiwała przybycia z Piotrogradu pierwszego dużego radzieckiego statku towarowego „Wolga”.

W towarowej przystani Andrzej zobaczył grupę ślusarzy montujących ruchomy dźwig, Katię i Repiewa.

W zsuniętej na czolo czapce, długiej wawowanej kurtce i wielkich brezentowych rękawicach Katia wyglądała bardzo młodzieńczo. Opowiadała coś z wielkim ożywieniem Makarowi Fadijewiczowi i nie zauważała Jermakowa. Repiew słuchał ją uważnie i również się uśmiechał.

— Ach, toś ty taka! — zachmurzył się Andrzej i pożałował, że poszedł tą drogą. Chciał, nie zatrzymując się, przejść, lecz ślusarze zwrócili już na niego uwagę, żeby się więc ostatecznie nie ośmieszyć, poszedł do dźwigu.

— Dzień dobry, towarzysze!... — przywitał ich. I zwracając się do panienki spytał: —

— Towarzyszko Popowa, nie wiecie, jak tam u nas w domu? Wszystko w porządku?

Pytanie to było zbyteczne — ojciec prawie codziennie przychodził na „Walutę”, ale trzeba było coś powiedzieć!

Katia i Repiew obejrżeli się.

— Nie wiem, dawno nie odwiedzałam Anny Ilinicznej — nie mam zupełnie czasu — chłodno odpowiedziała Katia i znowu odwróciła się do Repiewa

NA EKRANIE Zabawa w „chowanego”...

Nikomiu nie jest zapewne obca popularna zabawa w „chowanego”. Biorący w niej udział kryją się po różnych kątach czy zakamarkach, a człowiek, któremu przypadnie rola „ślepej babki”, biegnie od jednego miejsca do drugiego, w nadziei, że może wreszcie kogoś złapać. Jako zabawa, jest to nawet bardzo przyjemne, gorzej natomiast, jeśli przestaje być zabawą...

W ubiegłą niedzielę przyjechał ze Srebrnej do Łodzi ob. Ludwik Andrzejak. Tak się złożyło, że kiedy bawił z wizytą u siostry, ta zastabła i trzeba było iść do lekarstwa. Cóż, nie dziela, ale przecież w Łodzi apteki mają — dyżury!

Ob. Andrzejak poszedł więc do najbliższej 1 apteki przy ul. Obrońców Stalingradu 13-15.

Zamknięta, ale na drzwiach tabliczka: „Dzisiaj dyżurują apteki” i adresy. Ob. Andrzejak spisał pierwszy adres i poszedł do drugiego

2 apteki przy ul. Nowotki 12. Niestety, i tu zastał jedynie zamknięte drzwi. Na pocieszenie jednak widniała w nich podobna do poprzedniej tabliczka. O dyżurach aptek i nowe adresy. Ob. Andrzejak spisał ponownie ulicę i numer i udał się do trzeciej

3 apteki przy ul. Limanowskiego 1. Chociaż popularne przysłowie mówi „do trzech razy sztuka”, tym razem niestety, nie znalazło ono potwierdzenia. Zamiast leków zastał ob. Andrzejak jedynie spuszczone żaluzje, a w oknie tabliczkę. Patrzy wyżej — dyżury i adresy...

Spisał więc ponownie najbliższy adres i pojechał do czwartej

4 apteki przy ul. Zgierskiej 146. Jeżeli ktoś sądzi, że wędrówka jego zna laża tu wreszcie swój koniec, grubo się myli. To samo co przed tym. Drzwi zamknięte, tabliczka, dyżury, adresy. Tym razem ob. Andrzejak nie już jednak nie spisywał. Wrócił do miasta.

I przypadkiem zauważył, że przy ul. Piotrkowskiej 25 jest otwarta apteka. Kupił więc lekarstwo, a przy okazji nabył także masę na odciski. Po tych „spacerach” na pewno się przyda, bo dostał odcisków...

A swoją drogą... Dla kogo właściwie wywieszane są w aptekach tablice o dyżurach? (m)

NASI czytelnicy PISZA

PROSIMY O SERWETKI

Otrzymał list jednej z uczennic łódzkiej szkoły przemysłowej — w którym czytamy m. in.:

„Piszę do was w sprawie jadłodajni, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej róg Bandurskiego. Byłam tam któregoś dnia na obiedzie i stwierdziłam wielkie nieporządki i brudy. Stoły ponakrywane są brudnymi papierami — naczynia i łyżki są także brudne. Widząc te nieporządki, straciłam apetyt i wyszłam, nie jedząc obiadu. Czy na prawdę nie stać jadłodajnię na serwetki, służące do wytarcia łyżek i czyste obrusy?”

PODANIA BEZ ODPOWIEDZI

„Dom przy ul. Legionów 46 zamieszkały przez 39 lokatorów, samych robotników. Mieszkania są przeważnie jednoizbowe, bez żadnych wygód. Dom jest już od przeszło trzech lat bez wody. Składaliśmy podanie do Zarządu Nieruchomości jeszcze w dniu 4 marca 1949 r. Prosiłmy o przyłączenie do sieci, względnie reperację studni. Po raz drugi podobne podanie złożyliśmy w listopadzie ub. roku. Jak dotąd jednak bez żadnego skutku. Nikt się nami nie zainteresował.

Za komitet domowy

J. Cegielski i A. Pierścieniecki”

Wydaje się nam, że Zarząd Nieruchomości nie powinien zwlekać z odpowiedzią w tak istotnych sprawach!

WODĘ WYŻEJ

I jeszcze jeden list o wodzie, tym razem o nieco innym charakterze. Przysłał go do nas komitet domowy przy ul. Piotrkowskiej 59.

Dom przyłączony został w maju ub. roku do sieci miejskiej, ale zrobiono wówczas tylko jeden źródło, tuż przy bramie, do mieszkań miano zaś wodę doprowadzić latem 1950 r. Posłuchajmy co się stało dalej...

„Każdy z nas musi biegać codziennie z trzeciego czy czwartego piętra na dół i dźwigać na górę wiadra wody, mimo iż dom jest przyłączony do sieci miejskiej. Interweniowaliśmy już w tej sprawie dwukrotnie w Dzielnicy Radzie Narodowej. Otrzymałmy wówczas odpowiedź, że z dniem 27. 10. ustrzymano zostały wszelkie przyłączenia wodociągowe. Tymczasem wszelkie wymagane za świadczenia i zobowiązania lokatorów złożyliśmy w Zarządzie Nieruchomości, 17 marca 1949 r., a więc na pół roku przed wydaniem owego zarządzenia.

Dom nasz wymaga również remontu. W oficy nach odpada tynk, co grozi niebezpieczeństwem dla bawiących się na podwórzu dzieci. Rynny są podziurawione.

Zawładamy również, że w naszym domu zwolnił się lokal, zajmowany dotąd przez CZPW. Lokal ten, naszym zdaniem, nadawałby się doskonale na punkt leczniczy, którego w tej dzielnicy brak.

Komitet domowy
Lokatorów domu Nr 59 przy ul.
Piotrkowskiej”

Impreza, jakiej nie było

Wielki Festyn Pokoju

zgromadzi w Parku Ludowym całą ludność Łodzi. — Bogaty program artystyczny, pokazy sportowe i zabawy taneczne umilą pobyt na świeżym powietrzu

Już za kilka dni odbędzie się w Łodzi, dla całej ludności miasta, impreza, jakiej jeszcze dotąd nie było. Otóż w niedzielę 4-go czerwca Wojewódzki Komitet Obronców Pokoju, ORZZ, Zw. Włóknarzy i Kł. PZPR organizują na terenie Parku Ludowego, od Zdrovia do Cyganki, całodzienny Wielki Festyn Pokoju.

Park Ludowy w ciągu tego dnia zmieni zupełnie swój wygląd i stanie się miejscem zabawy dla wszystkich mieszkańców Łodzi. Olbrzymi teren ogrodu pokryje się punktami zabawowymi, z których niegdyś będzie całkowicie zradiofonizowanych. W dwóch punktach przeznaczonych specjalnie dla dzieci, wielką atrakcją stanowią będą przedstawienia teatrów dziecięcych, w których wystąpią olbrzymich rozmiarów kukły.

Wiele zespołów młodzieżowych i dziecięcych biorących udział w Festynie za-

produkuje swój oryginalny i bogaty program tańców i śpiewu. Oprócz tego dla dzieci i młodzieży przewidziano zabawy ruchowe i inne atrakcje, które wspaniale umilą naszym młodocianym obywatelom czas spędzony na świeżym powietrzu.

Imprezy dla dorosłych przewidziane są w 8 punktach parku, z czego w trzech wszystkie nasze teatry wystąpią z fragmentami sztuk granych obecnie na scenach łódzkich. Poza tym w Festynie Pokoju weźmie udział kilkanaście świet-

licowych zespołów pieśni i tańca. Przedstawienia te odbywać się będą na specjalnie zmontowanych estradach, aktorzy zaś wystąpią w kostiumach teatralnych.

W pozostałych punktach parku przez cały dzień przygrywać będzie do tańca kilkanaście orkiestr dętych.

Bardzo bogato przedstawia się program imprez i pokazów sportowych. A więc już od samego rana amatorzy podniebnych wrażeń będą mogli bezpłatnie skakać z wieży spadochronowej. Inni zwolennicy sportu znajdą rozrywkę biorąc udział w meczach piłki nożnej, siatkówki, koszykówki itp., oraz będą mogli korzystać z sprzętu lekkoatletycznego jak kula, oszczep, dysk.

Celem szerszego spopularyzowania rozmaitych gałęzi sportu przygotowuje się również pokazy dływackie, szermiercze, gimnastyczne i bokserskie, a oprócz tego odbędzie się także samochodowa jazda zrzeczności.

Na boisku ŁKS Włóknarz, (które jest jednym z punktów zabawowych) młodzież harcerska wykaże swą sprawność fizyczną w wielkich igrzyskach sportowych.

Nad parkiem w czasie trwania Festynu lecieć będą wysmukłe szybowce prowadzone przez naszych miłośników lotnictwa.

Cały teren pokryty zostanie gęstą siecią kiosków żywnościowych PSS, gdzie będzie można kupić kielbaski, bułki, piwo, lemoniadę itp. Oprócz tego zorganizowane będą specjalne stoiska książkowe i stoiska z zabawkami dla dzieci.

Wielki Festyn, który odbywać się będzie pod hasłem pokoju, ściąganie niewątpliwie wszystkich mieszkańców Łodzi. Wypoczynek niedzielny urozmaicony bogatym programem artystycznym i połączony z zabawą na świeżym powietrzu jest bowiem niecodzienna atrakcja, z której nikt nie zrezygnuje, tym bardziej, że bilet wejścia kosztuje zaledwie 20 zł., a dzieci wchodzi zupełnie bezpłatnie.

A więc jeśli tylko pogoda dopisze — zabawa uda się napewno. (b)

Termin zapisów przedłużony

Przyjmowanie dzieci do przedszkoli Nowa instrukcja Ministerstwa Oświaty

Ministerstwo Oświaty w porozumieniu z CRZZ ustaliło zasady i terminy przyjmowania dzieci do przedszkoli w rb.

Wszyscy rodzice i opiekunowie, pragnący umieścić dzieci w przedszkolu w roku szkolnym 1950/51, winni pobrać formularz karty zgłoszeniowej w przedszkolu, najbliższej położonym od swego miejsca zamieszkania. Ustalony poprzednio termin pobierania kart zgłoszeniowych do 27 maja został przedłużony do dnia 5 czerwca.

Członkowie Zw. Zawodowych składają wypełnione karty do 6 czerwca w Radach Zakładowych, lub też w kolach czy oddziałach swych organizacji zawodowych. Rady, kół lub oddziały rozpatrują wniesione karty i kwalifikują dzieci do przedszkoli, przesyłając przedszkolom w terminie do 12 czerwca imienny wykaz

dzieci, sporządzony według kolejności, w jakiej mają one być przyjmowane.

Ludność wiejska z wypełnioną kartą zgłoszeniową zwraca się po opinie w sprawie przyjęcia dziecka do przedszkola do odpowiedniego kół Zw. Samopomocy Chłopskiej, inwalidzi wojenni, inwalidzi pracy oraz rodzice studujący — do odnośnych organizacji.

Pozostali rodzice potwierdzają dane zawarte w karcie zgłoszeniowej w komicie blokowym, lub u administratora do mu. Osoby, nie będące członkami Zw. Zawodowych zwracają zaopiniowane karty do przedszkola w terminie do 10 czerwca.

W okresie od 14 do 21 czerwca komisje społeczne, powołane przez kierowniczki przedszkoli, rozpatrują wszystkie zgłoszenia i ustalają listę przyjętych dzieci. (n)

Pożyteczne placówki Ligi Kobiet

W Izbach Dworcowych

podróżująca matka z dzieckiem znajduje troskliwą opiekę i wypoczynek



Jedną z form opieki nad dzieckiem są Izby Dworcowe dla podróżujących matek z dziećmi. Prowadzi je Liga Kobiet przy poparciu Min. Komunikacji, które przydziela lokale i Min. Zdrowia, które finansuje całą akcję.

Pamiętamy przedwojenne, wygodnie urządzone poczekalnie klasy pierwszej i drugiej i poczekalnie klasy trzeciej. Te ostatnie były przeważnie brudne, zaśmieczone, ciemne, pod ścianami stały twarde ławy, stoły brudne bez obrusów. W takich warunkach czekało na pociągi również tysiące kobiet z niemowlętami; często siadały na podłodze, żeby dziecko nakarmić, czy przewinąć.

O pożywieniu dla dzieci nikt się nie troszczył; z takich podróży wracały dzieci najczęściej chore wskutek braku najprostszycch wyśód.

A jak jest w Polsce Ludowej?

Przed wszystkim zniknął podział poczekalni na klasy. Jest większa dbałość o czystość i higienę w poczekalniach. Wreszcie Liga Kobiet prowadzi 53 Izby Dworcowe, we wszystkich miastach wojewódzkich i na stacjach o dużej przelotności.

Podróżująca kobieta z małymi dziećmi może przebywać w Izbie przez całą dobę, aż znajdzie dogodny połączenie do dalszej podróży. Są wspaniale urządzone Izby, jak w Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie, Krakowie, Lublinie o kilku pokojach z łazienkami dla matek, z małymi wannami dla dzieci, z łóžeczkami, z leżakami dla kobiet, z izbą zabaw, czytelnią — świetlicą, gdzie matki mogą spędzić kilka godzin, a dzieci śpią, czy bawią się pod opieką pielęgniarek.

Inne, chociaż skromniej urządzone, również dobrze spełniają swe zadania.

W Izbach pracuje po kilka osób wykwalifikowanego personelu opiekuńczego, w zależności od wysokości przeciętnej frekwencji kobiet podróżujących.

Największą przelotność wykazuje Izba Dworcowa w Poznaniu, gdzie przechodzi przez Izbę około pięć tysięcy matek z dziećmi miesięcznie.

W Izbach dzieci otrzymują mleko, matki mogą same ugotować kaszkę i inne mieszanki dla niemowląt oraz potrawy dla starszych dzieci. Śpiżarnie są dostatecznie zaopatrzone. Za normalną opłatą matka może zakupić na miejscu potrzebne artykuły spożywcze.

Wszystkie Izby są zradiofonizowane; są zaopatrzone w gazety, książki i literaturę propagandową na temat zdrowia dziecka. Matki otrzymują tam również wskazówki, dotyczące racjonalnego wychowania dziecka.

W poznańskiej Izbie Dworcowej w ośmiu pokojach z kuchnią przebywa równo cześnie w okresie letniego, wzmózonego ruchu około 50 dzieci z matkami. Mimo to jest dosyć miejsca, żeby dzieci mogły swobodnie się bawić względnie wypocząć w czysto zastawianych łóžeczkach.

Przez Izby Dworcowe przeszło w 1949 r. 448.968 osób, w tej liczbie 227.651 dzieci i 221.317 matek. Nie wszystkie jednak podróżujące kobiety wiedzą już, że takie Izby istnieją. Personel kolejowy winien więc spieszyć z pomocą, wskazywać gdzie się znajdują, by nie było na stacjach, po siadających tę tak pożyteczną instytucję, bezradnie szukających wygodnego miejsca dla swych pociec matek.

Nasi przodownicy



MARIA MICIELSKA

Przodownice Micielską? W tej chwili! Kierownik tkalni Oddziału B — Zakładów im. Dzierżyńskiego zna wszystkie swoje współpracownice na sali, a co dopiero mówić o przodownicach.

— Micielska jest doświadczoną tkaczką — opowiada — doświadczoną, sumienną i zdolną. W współzawodnictwie bierze udział od pierwszej chwili, osiągając nagrody za wzorową pracę. Teraz jest kierowniczką zespołu i zdobywczynią nagrody za pierwszy etap współzawodnictwa bieżącego roku. Wyrabia przeciętnie 107 proc. bazy przy prawie 70 proc. pierwszego gatunku.

— Czy lubi Pani swój zawód? — zwracamy się do przodownicy Micielskiej, postawnej, dobrze wyglądającej kobiety.

— Przecież jestem tkaczką od 30 lat. Czy można nie lubić warsztatu, który człowieka żywi od tak dawna? Fabryka — to drugi nasz dom. Mój mąż w PZPB im. Marchlewskiego, tak samo i córka. Córka jest tam nawet przodownicą.

Maria Micielska, mimo doskonałego wyglądu od kilku lat niedomaga trochę ze zdrowiem. Ubiegłego roku była w Krynicy na wczasach leczniczych.

— To było coś wspaniałego! — wspomina dziś jeszcze z zachwytem i marzy, aby i w tym roku pojechać tam znowu.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY” — godz. 19.15

Wszystkie bilety wyprzedane.

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW” — godz. 19.15.

Nowy — „MAKAR DUBRAWA” — godz. 19.15.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT” — godz. 19.15.

Osa — „ROMANS Z WODEWILU” — godz. 19.30.

Arlekin — Widowisko pt. „WESOŁA MA-SKARADA” o godz. 17.15, na scenie letniej.

W razie niepogody „ZŁOTA RYBKKA”.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.

BAŁTYK — Zwycięski powrót — 16, 18.30, 21.

BAJKA — Czardejski kryształ — 18, 20.

GDYNIA — Program aktualności nr 21.

HEL — Koncert Beethovena — 16, 18, 20.

MUZA — Hrabia Monte - Christo I seria — 18, 20.

POLONIA — Dziś o wpół do jedenastej — 16, 18.30, 21.

PRZEDWIOSNIE — Hrabia Monte - Christo, II seria. — 16, 18, 20.

ROBOTNIK — Upiór w operze — 18, 20.

ROMA — Droga do sławy — 18, 20.

REKORD — Zakochani są sami na świecie — 18, 20.

STYLOWY — Trzy spotkania — 18, 20.

ŚWIT — Pan Habetin odchodzi — 18, 20.

TECZA — Urodzony w październiku — 16, 18.30, 21.

TATRY (w ogrodzie) — Nieodrodna córka — 15.30, 18, 20.30.

WISŁA — Program składany — 16.30, 18.30, 20.30.

WŁÓKNIARZ — Dziś o wpół do jedenastej — 15.30, 18, 20.30.

WOLNOŚĆ — Zdradzieckie skały — 15, 18, 21.

ZACHĘTA — Za siedmioma górami — 18, 20.

Łódź-Śląsk w boksie

zmierzą się 10 czerwca w Łodzi

Okazuje się, iż Śląsk zaakceptował termin 10 czerwca (przyszła sobota) wysunięty przez ŁÓZB i ostatecznie międzyokregowy mecz pięściarski Łódź — Śląsk pojedzie do skutku. Mecz ten odbędzie się w Łodzi.

ŁÓZB nie jest jeszcze na razie zdecydowany, czy zawody urządzić w hali na Widzewie, czy też na wolnym powietrzu (stadion ŁKS Włókniarza). Decyzja co do tego zapadnie na najbliższym posiedzeniu zarządu. Również dżysta ustalili skład reprezentacyjnej ósemki łódzkiej. Zwolnienicy boksu, a tych w Łodzi jest przecież bardzo wielu z zaciekaowaniem oczekują występu najsilniejszych pięściarzy śląskich.

Piąty wyścig kolarski

o nagrody przechodnie „Dziennika Łódzkiego” i ZS „Ogniwa” zgrupowani na starcie najlepszych kolarzy polskich

Kolarze całej Polski szykują się do wyścigu o nagrody przechodnie „Dziennika Łódzkiego” i ZS „Ogniwa”. Wyścig główny, który rozegrany będzie na dystansie 180 km, zgrupowani na starcie w Łodzi wszystkich tych, którzy będą się czuli na siłach walczyć, jeżeli nie o jedno z pierwszych miejsc, to chociaż o to, by znaleźć się w pierwszej dziesiątce.

W poszczególnych miastach wojewódzkich odbyły się mistrzostwa kolarskie na dystansach 100 km. Czasy uzyskane przez zwycięzców świadczą o wyjątkowo wyrównanym poziomie naszych czołowych zawodników. Charakterystyczne, że we wszystkich niemal wyścigach, na startach obok kolarzy młodszej generacji, którzy niedawno otrzymali licencje, widzieliśmy również zawodników starszej daty.

Tegoroczny wyścig będzie piątym z rzędu wyścigiem o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego”, ma więc on za sobą bogate tradycje sportowe.

W czwartek, 8 czerwca będziemy już znali zwycięzcę. Trudno przewidzieć, czy Teofil Saluga potrafi powtórzyć swój sukces z ub. roku, czy też Tadeusz Gabrych zechce ponownie

udowodnić, że znajduje się w mistrzowskiej formie. Do głosu będzie chciał dojść również Marian Rzeźnicki, który w tym wyścigu zwyciężył trzy razy pod rząd. W tym jednak sezonie Rzeźnicki, jak dotychczas nie wykazał szczytowej formy.

Zapewne wiele do powiedzenia będzie miał Wrzesiński, który w wyścigu Warszawa — Praga wykazał się najlepszą formą z Polaków, któremu ostatnio w mistrzostwach Warszawy jakoś się nie powiodło.

Królikowski też ostrzy sobie zęby na zwycięstwo. Zdolny to kolarz, ale też i pechowy, a wiadomo przecież, że jeśli na krótkim dystansie komuś „nawali kicha”, to sprawa jest już przesądzona na jego niekorzyść.

Wójcik, drugi w Warszawie po Sałydze, powinien nareszcie zająć poważne miejsce. Chociaż to kolarz typowo etapowy, to jednak w wyścigach jednodniowych tym bardziej powinien wykazać się dobrą kondycją.

Można tak wymienić cały szereg nazwisk i obliczać szanse wszystkich naszych znajomych, ale szczerze powiedziawszy, mamy jeszcze na to czas. Ważne jest, że wyścig o nagrody „Dziennika Łódzkiego” i Ognia odbędzie się przed mistrzostwami Polski na szosie, a więc będzie ostatnią rewiją kolarzy polskich przed startem w Poznaniu do walki o koszulkę, ozdobioną Białym Orłem.

Dotychczasowe doświadczenie wykazuje, że w poprzednich wyścigach dla turystów czy też

dla posiadaczy kart wyścigowych, wylaniali się coraz to nowi kolarze o pięknej karierze sportowej. Być może, że i tym razem odkryjemy jakiś wielki talent sportowy.

Obok wyścigu głównego będziemy mieli jeszcze dwie konkurencje propagandowe dla młodszych zawodników. W tym roku w kategorii turystów startować mogą tylko kolarze zrzeszeni.

Zapisy do wyścigu przyjmuje sekretariat „Dziennika Łódzkiego”, ul. Piotrkowska 96. Zawodnicy startować będą w kolejności zgłoszeń, to znaczy ci, którzy zgłoszą się wcześniej otrzymają niższe numery i zajmą miejsce w pierwszym szeregu startujących.

Meły tych trzech wyścigów znajdować się będą tym razem na stadionie ŁKS Włókniarz przy Al. Unii.

Co słyhać w Łodzi

W Łodzi miał się odbyć mecz piłkarski drużyny Gluchoniemych o mistrzostwo Polski Łódź — Śląsk. Ponieważ drużyna Śląska z nieznanych bliżej powodów do Łodzi nie przybyła gospodarzom przyznano walkower 3:0.

Mecz o mistrzostwo ligi szczyptorniaka ŁKS Włókniarz — Związkowiec Bydgoski nie doszedł do skutku, gdyż drużyna bydgoska nie przybyła do Łodzi, oddając ŁKS Włókniarzowi punkty walkowerem 5:0.

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Włókniarz (Pabianice) 3:1, Kolejarz (Łódź) — Związkowiec-Zryw 3:0, Związkowiec (Tomaszów) — Spójnia (Łódź) 4:1 (1:1) i Kolejarz (Koluszki) — Concordia 1:0.

ZW. WARTA — WIDZEW 8:7

Zadecydowała gra podwójna

Do zakończenia meczu tenisowego o mistrzostwo ligi Zw. Warta — Widzew, pozostała gra podwójna, którą przy stanie gemów 3:3 trzeba było przerwać z powodu ciemności. Dokończenie tej gry przyniosło zwycięstwo parze poznańskiej Tomaszewski, Michalak nad parą łódzką Borowczak, Adamczyk w stosunku 7:5, 10:8.

Dzięki temu Warta pokonała Widzew w ostatecznej punktacji 8:7.

Zenit i Dynamo na czele tabeli w ZSRR

W Moskwie odbyły się dwa spotkania piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ZSRR.

W pierwszym meczu Spartak (Moskwa) spotkał się z drużyną leningradzkiego Zenitu. Zawody te zakończyły się wynikiem remisowym 0:0.

Drugi mecz między Daugawą (Ryga) a Dynamem (Tbilisi) zakończył się również remisem 1:1.

Dwa te nierozstrzygnięte spotkania wniosły zmiany w tabeli. Obecnie na czele znajdują się Zenit (Leningrad) i Dynamo (Tbilisi), mające po 13 pkt., przed Skrzydłami Sowietów (Kujbyszew) — 12 pkt. i Spartakiem (Moskwa) — również 12 pkt.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

1 inżyniera energetyka, 1 inżyniera fototechniki, 1 kierownika budowy dekoracji (wykwalifikowany), 1 technika budowlanego (kalkulator), 2 techników radiowych, 3 kinomechaników, 4 referentów z ukończonym Studium Planowania, 20 oświetlaczy atelierowych (umowa), 2 monterów elektryków, 1 monter samochodowego, 2 artystów malarzy, 5 artystów rzeźbiarzy, 6 rekwizytorów, 1 kierownika grupy rekwizytorów, 6 garderobianych, 1 kostiumolog, 10 perukarzy, 2 pirotechników, 10 laborantów charakterystyki plastycznej, 2 makieciarzy, 1 intendent administracyjny, 1 maszynistkę, 2 referentów planistów, 10 sztukatorów, 10 malarzy, 2 tapicerów, 25 stolarzy, 1 modystkę, 10 robotników gospodarczych zatrudnionych natychmiast Wytwórnia Filmów Fabularnych. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, Łódź, ulica Sienkiewicza 33, w godz. od 9 — 13. 324

Kierownika pralni — fachowca, 2 pracuki i 2 sprzątaczkę poszukuje się. Zgłoszenia osobiste, Łódź, ulica Zamenhoffa 25, Referat Personalny Konsumu. 1264

Inżynierów projektantów, techników projektantów, inżynierów kosztorysowców, techników kosztorysowców, inżynierów planistów, techników planistów, oraz kwalifikowane maszynistki-stenotypistki, poszukuje do Centrali w Gliwicach i do podległych sobie Oddziałów na terenie całego kraju. Biuro Projektów i Studiów Przemysłu Chemicznego „Biprochem”. Przedsiębiorstwo Państwowe wydodrębione, Gliwice, ul. Łabędzka 45. Warunki pracy wg siatki plac pracowniczych biur projektowo-konstruktoryjnych. Zgłoszenia pismem z odpisami świadectw kierować należy na adres „Biprochem”, Dział Personalny, Gliwice, ul. Łabędzka 45. 310

Pięściarze ZS Kolejarz — FSGT 9:7

Pierwszy występ pięściarzy francuskich w Polsce

Wobec 5 tys. widzów reprezentacja ZS Kolejarz pokonała pięściarzy FSGT 9:7. Z drużyny polskiej najlepiej zaprezentowali się Lebie-dziński, Soczewiński, Stefaniak, Musiał i Koleczko, w drużynie francuskiej Treille i Mondino.

Spotkanie otrzymało uroczystą oprawę. Odczytano wspólna rezolucja, wysłana przez uczestników zawodów do Stałego Komitetu Obronców Pokoju.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu goście):

Dziś sparring juniorów

Łódź przygotowuje reprezentację przeciwko Warszawie

Dzisiaj na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego odbędzie się sparringowy mecz kadry juniorów łódzkich, kandydatów do reprezentacji Łodzi na mecz z reprezentacją Warszawy. Jak wiadomo spotkanie z juniorami Stolicy odbędzie się w niedzielę, dnia 4 czerwca w Warszawie, jako przedmecz międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Węgry.

Partnerem naszych juniorów w dzisiejszym sparringu będą piłkarze Włókniarza, którzy przeprowadzą generalny przegląd swych sił. Ze strony juniorów grać będą: Racz, Brukman, (Widzew), Olejniczak, Kalużyński, Justyński (ŁKS Włókniarz), Wagner i Stusio (Włókniarz Pabianice), Walczak i Korpalski (Spójnia), Jach I, Biliewicz i Jach II (Kolejarz).

Sportowy Kraków manifestuje swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju

We wtorek, 30 bm., odbył się na Rynku Krakowskim manifestacyjny wiec sportowców Krakowa na rzecz pokoju. Wzięło w nim udział ponad 10 tys. sportowców, którzy przybyli na rynek w barwnych strojach sportowych i pod sztandarami swoich zrzeszeń, z transparentami, głoszącymi hasła niezłomnej woli walki o pokój i postęp.

Po odegraniu Hymnu Narodowego, przemówił przewodniczący WKFP — mgr. Pirożyński, stwierdzając m. in., iż wśród nas, solidaryzujących się z uchwałami sztokholmskimi nie zabrakło młodzieży, uprawiającej sport. Młodzież ta zdaje sobie doskonale sprawę, że tylko w atmosferze pokoju możliwa jest jej działalność sportowa. Młodzież krakowska wie, że miejsce jej jest w szeregach postępu, w szeregach szermierzy idei sprawiedliwości społecznej. Świadoma swych celów stanęła młodzież gremialnie w szeregach obrońców pokoju, prowadzonych przez narody Związku Radzieckiego pod przewodnictwem wielkiego obrońcy pokoju — Generalissimusa Stalina.

W imieniu Komitetu Obronców Pokoju za-

brał głos pos. Olchowicz. Podkreślił on, że obowiązkiem naszym jest wychować młode pokolenie na budowniczych lepszego jutra. Dlatego będziemy bronić pokoju, będziemy walczyć o pokój. Przemówienie przerywane było wielokrotnie okrzykami na cześć pokoju, na cześć Jego nieugiętego obrońcy — Generalissimusa Stalina oraz na cześć Prezydenta Bieruta. Wielotysięczne tłumy sportowców skandowały: Pokój — Stalin — Bierut.

Z koleji czołowi sportowcy CWKS Ciesła i Helena Kluska złożyli deklarację, w której ogół sportowców zobowiązuje się walczyć o pokój przez wydajniejszą pracę w warsztatach pracy i fabrykach oraz lepszą postawę na stadionach i boiskach.

Po odegraniu „Międzynarodówki”, uformował się olbrzymi pochód, który przeszedł ulicami miasta, wznosząc okrzyki na cześć pokoju, na cześć wiecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, na cześć Wodza międzynarodowego proletariatu — Generalissimusa Stalina oraz na cześć wielkiego opiekuna młodzieży — Prezydenta Bieruta.